

teraz RZESZÓW

REKLAMA

PBSBank

Podkarpacki Bank Spółdzielczy

Bank młody od pokoleń

INFO: 801 372 772

www.pbsbank.pl

Szczegóły str. 3

**NAPRAWA
MASZYN DO SZYCIA**

**SZYBKO
SOLIDNIE
W TWOIM DOMU**



Rzeszów
ul. Chmaja 1/11

Tel. (17) 779 93 99
607 781 588

MIEJSKI TYGODNIK BEZPŁATNY

ŚRODA, 31 PAŹDZIERNIKA 2012, NR 41/2012

Pięć studentek z Chin rozpoczęło naukę
w Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania.
Nam opowiedziały o swoich wrażeniach
po spotkaniu z miastem i jego mieszkańcami.

6-7



**Rzeszowianie? Są dla nas
bardzo serdeczni**

Rzeszowianie? Są dla nas bardzo

Pięć studentek z Chin rozpoczęło naukę w Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania. To pierwsze studentki z tego kraju w naszym mieście. Feng Ping, Gao Yang, Deng Yun Zhen, Ji Jun Hui i Ning Ning studiuje dwa kierunki anglojęzyczne: filologię angielską i international management. - Dziewczęta są bardzo ambitne. Dodatkowo chcą się uczyć języka polskiego oraz łaciny - mówi Urszula Pasieczna, rzecznik WSIiZ. - Podkreślają, że studia w Polsce to dla nich niepowtarzalna szansa i chcą ją jak najlepiej wykorzystać.

Zapytaliśmy studentek z Chin oraz trójkę innych studentów zza granicy o wrażenia po przyjeździe do Rzeszowa, jak im się tu mieszka, jak zostali przyjęci, co ich zaskoczyło...

Chcę być sławna jak wasza Skłodowska

Feng Ping



Wybrałam studia w Polsce z kilku powodów. Lubię ten kraj. Kiedy byłam mała, słyszałam o Marii Skłodowskiej - Curie. Chcę być tak samo sławna jak ona, dając ludziom coś pożytecznego. Może książki, bo moim marzeniem jest być pisarką.

Co mnie zaskoczyło w Rzeszowie? Najbardziej spokój i ludzie. Wydaje mi się, że cieszą się życiem bardziej spontanicznie, radośnie, energetycznie. Inaczej niż u nas. U nas dużo więcej czasu zajmuje praca, a tu młodzi potrafią się od tego odciąć. Rzeszów przypadł mi do gustu. Mogłabym w nim zamieszkać dłużej. Po stażu chciałabym tu wrócić i obronić pracę magisterską. Staram się cieszyć każdą spędzoną tu chwilą.

Miałam okazję spróbować już waszej kuchni. Bigos jest pyszny. Pierogi - także. Chociaż my używamy trochę więcej przypraw.

Zakochałam się w niebieskich oczach

Deng Yun Zhen



Ogromnie mi się tutaj spodobało, ponieważ ludzie są niesłychanie mili, np. kilka razy kiedy nie mogłam znaleźć drogi, oferowali mi pomoc. Tak jest na każdym kroku, w sklepie, na uczelni. Zdażyłam się też zaprzyjaźnić z grupą studentów z Polski.

Zanim tu przyjechałam, przeszukałam Internet w poszukiwaniu informacji o mieście i Polsce. Ze szkoły wiedziałam np., że Kraków jest historycznym miastem. Nie miałam jeszcze czasu na zwiedzanie Rzeszowa. Byłam tylko na wycieczce w podziemiach. Zafascynowała mnie wasza architektura. Cudowna. Robię mnóstwo zdjęć. I jeszcze jedno... Uwielbiam patrzeć na wasze przepiękne, niebieskie oczy.

Spróbowałam za to miejscowej kuchni. Wasze słynne ruskie pierogi okazały się być podobne do jednego z gatunków chińskich pierożków. Farsz jest tylko nieco inny. Bardzo polubiłam zupę pomidorową, pierś z indyka, surówkę z selera. Wczoraj, podczas integracji studenckiej, skosztowałam także, jak smakują polskie ciemne piwo i ta osławiona, tradycyjna wódka. Bardzo dobre (śmiej).

Ludzie bardzo ładnie się tu ubierają

Gao Yang



Co spowodowało, że starałam się o wyjazd do Polski? Stąd można jeździć w różne strony Europy i wszędzie jest blisko. Polska kojarzyła mi się z ojczyzną Fryderyka Szopena, którego muzykę zna chyba każdy. U nas bardzo popularna jest także dwukrotna noblistka, Maria Skłodowska - Curie.

Moją uwagę po przyjeździe od razu zwrócił fakt, że mieszkańcy wydają się przyjaźni nastawieni. Patrząc na nich na ulicy, twierdzą też, że żyją w lepszych warunkach niż wielu Chińczyków. Kolejna różnica, która rzuca się w oczy - ogrom przestrzeni wokół człowieka. W przeludnionych Chinach o to trudno.

Rzeszów mnie zachwyił. Tak tu spokojnie, czysto, kolorowo. Szczególnie urzekła mnie architektura, zwłaszcza kościołów. Jest tak inna od naszej. Polscy rówieśnicy z uczelni są fantastyczni, spontaniczni, potrafią się bawić, nie ma bariery językowej, bo dobrze mówią po angielsku. Podobają mi się zajęcia, fachowość nauczycieli.

Kiedy tylko znajdę trochę wolnego czasu, obiecuję sobie wypad do butików. Tyle ładnych ubrań wpadło mi już w oko. Rzeszowianki bardzo ładnie się ubierają.

Wiedziałam, że macie interesujący pomnik

Ning Ning

Przed podróżą do Polski wiedziałam, gdzie leży, że są tu cztery pory roku i że to kraj, w którym mieszkali Szopen i Skłodowska-Curie. Słyszałam o czterech polskich miastach: Gdańsku, Krakowie, Warszawie i Poznaniu. Oglądałam nawet Euro 2012. Jeśli chodzi o Rzeszów, natrafiłam w Interencie na przezabawny film o tym, jak studenci z WSIiZ „ożywili” wasz słynny pomnik. Oglądałam też filmik o skate parku. Miasto wydało mi się ładne, zielone. I co? Jest nawet lepiej niż sobie wyobrażałam.



Rzeszowianie uśmiechają się do mnie na ulicy, w sklepach, autobusie. Dopiero poznaję miasto. Z przyjaciółmi byłam w Millenium Hall. Ładne macie sklepy, restauracje, puby, kawiarnie. „Na mieście” się jednak nie stołuję. Byłam tylko na kebabie.

Wasze ciastka - palce lizać!

Ji Jun Hui



Nigdy wcześniej nie byłam w Europie ani w Polsce. Jestem oczarowana. Zgadzam się z opiniami, że to piękny kraj, chociaż był tak zniszczony podczas wojen.

Dotychczas miałam już okazję pospacerować troszkę po centrum. Jest bardzo ładnie. Lubię reakcje ludzi na ulicach, kiedy machają, pozdrawiają, interesują się, skąd przyjechałam. Bywa zabawnie. Zwłaszcza kiedy chcą mi pomóc podczas zakupów. Mówią do mnie dużo i szybko po polsku, uśmiechając się. Chociaż ich nie rozumiem, odwzajemniam uśmiech.

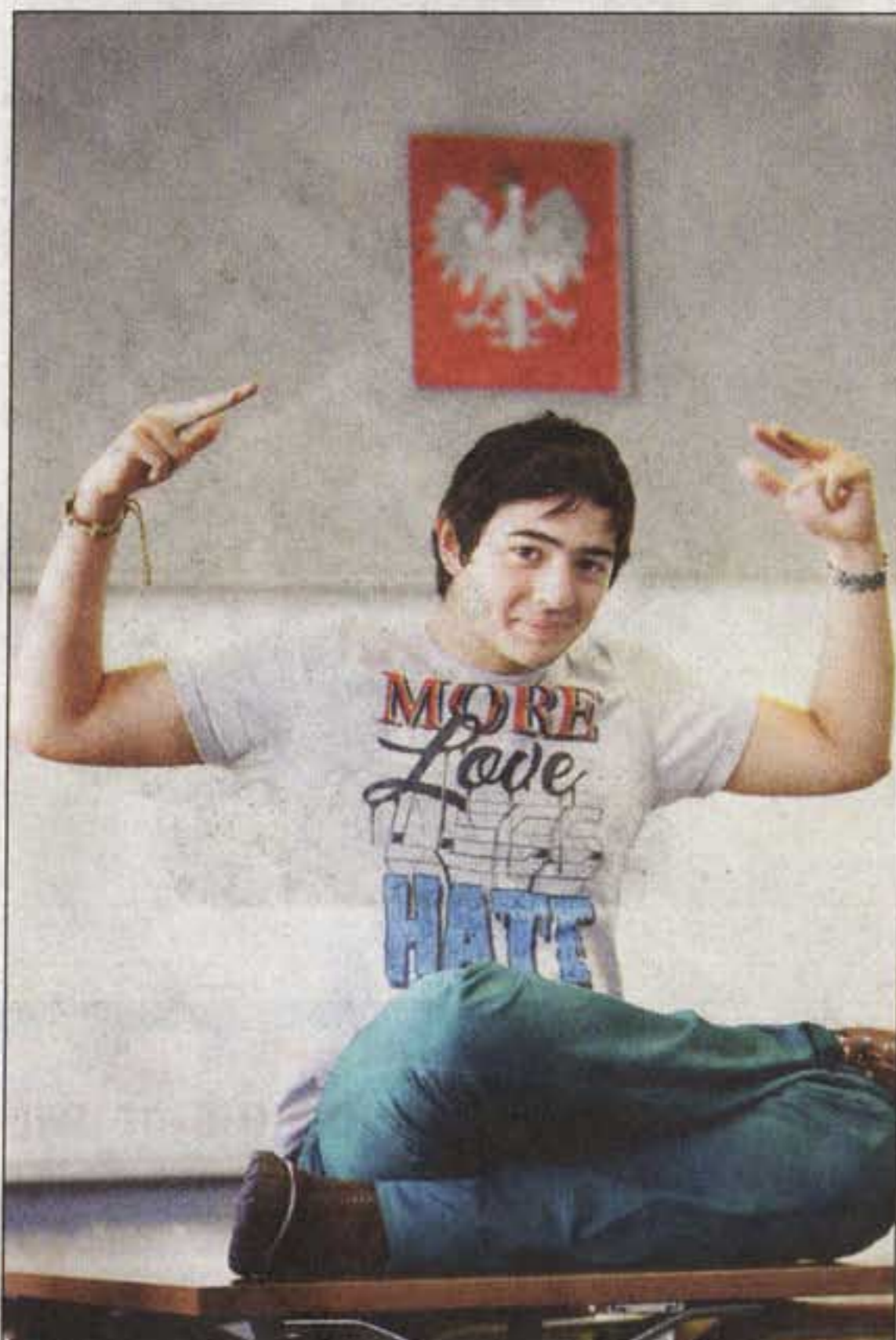
Tęsknię za rodzicami i znajomymi, ale jednocześnie jest mi tu tak dobrze, że chętnie zagościłabym na dłużej. Poznałam wiele osób. Ostatnio byliśmy razem w kręgielni.

Jest jeszcze coś, co mnie zachwyliło. Rewelacyjne ciastka. Mam takie swoje ulubione, z wiśniami.

serdeczni

Niesłychane, że autobusy są punktualne

Ali Alizadeh z Iranu



Jestem w Rzeszowie drugi tydzień. Zaraz kiedy tylko znalazłem informacje o uczelni i szansach na studia w Rzeszowie, skonsultowałem się z rodzicami. Im także spodobał się ten pomysł. Po złożeniu dokumentów z wielkim niepokojem oczekiwałem na decyzję, czy zostałem przyjęty. Bardzo się ucieszyłem, że to się udało.

Pierwsze wrażenia? Trochę tu zimno (śmiech). Moja siostra mieszka w Berlinie i ma wielu przyjaciół Polaków. Wiedziałem, że są to serdeczni, otwarci ludzie i większość faktycznie taka jest. Chociaż nie wszyscy. Miałem trochę problemów, by wynająć sobie pokój. Właściciele od razu żądali ode mnie wysokiej zaliczki. Czasami miałem też wrażenie, że starsi podchodzą do mnie nieufnie, z dystansem. Boją się, że jestem z innego kraju.

Na plus oceniam wysoki poziom nauki i rzeczowych, miłych wykładowców. Jestem zadowolony z warunków do studiowania. Nie ma w mieście niczego, co by mi przeszkadzało, co by się nie podobało.

Jeżeli dostałbym atrakcyjną propozycję pracy, mógłbym tu zostać. Kilka polskich zwrotów i słów już znam: dobrze, dzień dobry, dziękuję, jeden, pięć, sześć, dwa i jak się czujesz (śmiech).

Pierwsze spostrzeżenia: ludzie są zadbani, dobrze wyglądają. I nie przechodzą na czerwonym świetle, a u nas te przepisy są całkowicie lekceważone. I autobusy przyjeżdżają zgodnie z rozkładem. U nas - kiedy chcą, choć niby rozkłady także wiszą.

Nigdy nie widziałem śniegu

Alvin Raj Anbalagan z Malezji



Zawsze chciałem kształcić się za granicą, bo lubię podróżować. Byłem np. w Indiach i Singapurze. W Internecie wyszukałem informacje, że w Rzeszowie mogę studiować IT w języku angielskim w WSliZ. Polubiłem to miejsce. Jest tak inne. U nas jest w tej chwili 30 stopni C. Z niecierpliwością czekam na śnieg, bo nigdy w życiu go nie widziałem. Słyszałem też, że bywają zimy. Jestem gotowy na to doświadczenie.

Nie spotkałem się z żadnymi nieprzyjemnymi zachowaniami ludzi. Przeciwnie. Wszyscy są bardzo otwarci, przyjaźnie nastawieni. Najbardziej w waszej kuchni posmakował mi kotlet schabowy i drobiowy, a także pizza o dużo większych rozmiarach niż u nas.

Nie ma nic lepszego niż polski chleb

Aigerim Rustemova z Kazachstanu

To mama zachęcała mnie do przyjazdu do Polski. Kocham ją za to. Cieszę się, że mnie przekonała.

Bez chwili wahania odpowiem, że najbardziej spodobał mi się tu uśmiechnięci ludzie. Często podpytują, skąd jestem. Mylą mnie z Chinką albo Wietnamką, ale i tak jest zabawnie.

W Polsce spore wrażenie robią na mnie budynki, zwłaszcza zamki. W Rzeszowie uwielbiam spacerować alejkami wokół waszego zamku Lubomirskich. Magiczne miejsce. Chodząc po mieście, zabieram z sobą mapę, ale i podpytuję ludzi. Szkoda, że tak niewielu zna język rosyjski. Moi rzeszowscy rówieśnicy wy-



KRZYSZTOF KAPICA (8)

dają się bardziej śmiać niż ci z Kazachstanu. Czasem nawet pozytywnie szaleni, co mi imponuje.

Jedną rzecz chciałabym stąd zabrać do domu. Bochny świętego, pachnącego chleba. Chleb jest wspaniały. Najbardziej smakują kromki grubo posmarowane masłem. O... zapakowałabym także delicje i wedlowskie czekolady.

BEATA TERCZYŃSKA

Politechnika też otwarta na Chiny

Politechnika Rzeszowska podpisała umowę o współpracy z Uniwersytetem Guangxi w Chinach. - Zależy nam głównie na wymianie studentów na kierunkach inżynierskich i związanych z nowoczesnymi technologiami - mówi Aleksander Taradajko, rzecznik PRZ. - Sądzę, że chińska uczelnia zainteresuje pilotaż, lotnictwo, awionikę, budowa maszyn. Rzecznik zdradza, że już od nowego semestru chcą, by każdy wydział miał choć jeden kierunek anglojęzyczny, by studenci z Chin mogli przyjechać jak najszybciej. Szczegóły współpracy dopiero będą ustalone, ale obejmują wspólne projekty badawcze, warsztaty, szkolenia, programy kulturalne.

beta

Przedszkolaki uczą się chińskiego

W 15 miejskich przedszkolach rozpoczęły się darmowe zajęcia z języka chińskiego. Zajęcia prowadzi Jiao Ping, która przyjechała do Polski dzięki studenckiemu programowi AIESEC. Jest zaskoczona, jak szybko dzieci opanowują podstawowe słowa. - Świat staje się coraz mniejszy. Największy rozwój gospodarczy widać w Chinach. Dlatego podjęliśmy decyzję, żeby dzieci, które są najbardziej chłonne, zaczęły się uczyć chińskiego - tłumaczy Tadeusz Ferenc, prezydent Rzeszowa. Zajęcia odbywają się raz w tygodniu i potrwać co najmniej do końca czerwca.

beta

Obcokrajowcy dobrze się u nas czują



Rozmowa z Krzysztofem Predeckim, socjologiem z Politechniki Rzeszowskiej

- Czy pana zdaniem rzeszowianie w porównaniu do mieszkańców innych miast są mniej czy bardziej tolerancyjni?

- Nie uważam, żeby Polska na tle Europy była mniej tolerancyjna, podobnie jak nie dzielę w ten sposób mieszkańców naszego kraju. Sam rozmawiałem z kilkoma obcokrajowcami, którzy otwarcie przyznawali, że w porównaniu do Europy Zachodniej w Polsce są traktowani dużo lepiej i dużo lepiej się u nas czują. Zresztą wystarczy

popatrzeć na to, co dzieje się teraz na Zachodzie. Żydowskie cmentarze są niszczone, meczety podpalane, a w miastach trwają małe wojny na tle rasowym. U nas niczego takiego nie ma.

- Ale nie wszyscy mieszkający w Rzeszowie obcokrajowcy doświadczają tylko miłego przyjęcia. Czym to w takim razie wytłumaczyć?

- Myślę, że po prostu strachem i niewiedzą. Pamiętajmy, że do tej pory do Rzeszowa praktycznie nie przyjeżdżali na stałe zagraniczni goście. To zmieniło się dopiero w ostatnich latach za sprawą studentów szkolących się na naszych uczelniach. Dlatego nic dziwnego, że nadal traktowa-

ni są jako nowe, ciekawe zjawisko. To, że ktoś ogląda się za nimi na ulicy, nie wynika z niechęci, ale zainteresowania, jakie nadal budzą. Wszystko jest też kwestią przyzwyczajenia, dlatego nie dziwny się, że część, zwłaszcza starszych mieszkańców Rzeszowa nadal reaguje na ich widok strachem, np. zmieniając miejsce w autobusie. Ale to znów jest obawa wynikająca z niewiedzy, nieznaności tego, co inne, do tej pory obce, a nie z niechęci. W końcu jako miasto i jako kraj przez wieki byliśmy monokulturowi. Na zmianę świadomości, że mogą tu mieszkać, pracować i zakładać rodziny ludzie o innym kolorze skóry lub wyznaniu, też potrzeba czasu.

- Myśli pan, że zmiana nastawienia jest więc tylko kwestią czasu?

- Na pewno, bo w większych aglomeracjach, dokąd przybywa więcej obcokrajowców, a kontakt z nimi jest częstszy, nieprzyjemne sytuacje związane z pochodzeniem lub kolorem skóry są rzadsze. Ludzie przekonują się, że multikulturowy model społeczeństwa niesie wiele korzyści. Ja sam jestem jego wielkim zwolennikiem. Oczywiście dopóty, dopóki obcokrajowcy nie przyjmują postaw roszczeniowych. Bo to właśnie z tego powodu mówimy dziś o kryzysie multikulturowości na Zachodzie.

ROZMAWIAŁA
ANNA JANIK